No wreszcie udało mi się zaliczyć mecz na Węgrzech. Doszło do tego w miejscowości Szombathely, gdzie Szombathelyi Haladas zagrali z MTK Budapeszt. Przypuszczałem, że po murawie biegać będą anonimowi dla mnie piłkarze, a tymczasem w bramce miejscowych grał znany w Europie Gabor Kiraly. Zawsze słynął z tego, że grał w szarych spodniach dresowych. Nie inaczej było w meczu z MTK, w czasie którego temperatura przekraczała 30 stopni.



Mecz ten otwierał naszą ośmiodniową wyprawę do Austro-Węgier, którą opiszę osobno. Całe szczęście, że mieliśmy przyznane akredytacje, bo gdy na pół godziny przed meczem zjawiliśmy się pod stadionem, to okazało się, że żeby kupić bilet, to musielibyśmy stać w dwóch kolejkach. Najpierw, żeby wyrobić karty kibica, a potem kupić bilety. Do tego ta spodziewana bariera językowa, która utrudnia wypełnienie wniosku (myślę, że jet on po węgiersku).

Na meczu tym oficjalnie było 3130 widzów. Moim zdaniem było ich więcej, ale mogę się mylić. W sektorze gości było aż … 8 fanów, którzy w liczbie 2-3 osób krzyczeli często „eMTiKa”. Kiedy chcieli na płocie powiesić malutką flagę, to ochraniarz im zabronił. Powiesili ją więc wewnątrz sektora.
Doping miejscowych był słaby. Nie było odpowiedniej dyscypliny w ich młynie. Momentami coś tam w miarę fajnie zaśpiewali. Wszystkie te lepsze momenty nagrałem. Nieźle się prezentują,

ale to naprawdę wszystko, co tego dnia pokazali.

Wracając do akredytacji, to tak naprawdę dostaliśmy imienne bilety na główną trybunę. A że gospodarze nie znali naszych dat urodzenia, to je wymyślili. Odmłodzili mnie o 9 lat. Elę też odmłodzili, ale zrobili starszą ode mnie.

Gospodarze tego dnia byli zdecydowanie lepsi. Do przerwy, marnując kilka sytuacji, prowadzili 2:0. Bałem się, że po przerwie im się odechce grać i mecz będzie nudny. Faktycznie na początku im się nie chciało, ale mecz nie był nudny, bo gracze ze stolicy poczuli swoją szansę. Szybko zdobyli kontaktową bramkę. To spowodowało, że miejscowi zaatakowali. Zmarnowali mnóstwo sytuacji. Dwie z nich widać na filmie. W ostatnich sekundach doliczonego czasu gry gracze MTK wyrównali.

Dla mnie sporym zaskoczeniem był fakt, że sporo osób będących na trybunach jadło słonecznik i dynię. Myślałem, że słonecznik na trybunach Dziubie się tylko w Polsce i to nie w całej.

Z cennika wynika, że bilety są tam tanie. Najdroższy kosztuje około 42 zł. Z kolei rodzinny (2 rodziców + 2 dzieci) ok. 45 zł, a ulgowy ok. 11 zł.

{morfeo 108}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}